

Wskazówka trzecia:
Wprowadź do swojego życia spokój
i harmonię

„Szukaj ciszy! Zagłębiaj się w jej tajemnicę.
W niej Twoje serce znajdzie odpowiedzi,
których rozum znaleźć nie potrafi.”

PHIL BOSMANS

Polana na Koziej Górze zaludniała się coraz bardziej. Jedni usadawiali się na ławach wokół drewnianych stołów, inni rozkładali koce, jakby przybyli tu na rodzinne pikniki.

Było to idealne miejsce na odpoczynek, z dala od miejskiego zgiełku. I tylko nieliczni wyruszali w dalszą wędrowkę.

Kilku chłopców bawiło się piłką, biegając po całej polanie i nie zwracając uwagi na innych. Byli przy tym wyjątkowo głośni. Oni nie grali, tylko rzucali w siebie piłką. I kiedy jeden z nich wycelował w swojego kolegę, ten uchylił się, pozwalając piłce lecieć w kierunku Kuby i Wysockiego. Piłka uderzyła w blat stołu, przewracając butelki z wodą.

Chłopcy podbiegli, zabrali piłkę i jak gdyby nic się nie wydarzyło, wrócili do swojej zabawy. Nie upłynęło wiele czasu, gdy sytuacja powtórzyła się, tyle że tym razem piłka leciała wprost na Kubę, a ten nie zdążył uniknąć uderzenia.

Rozwścieczony Jakub wstał, chwycił piłkę i z całej siły rzucił ją w kierunku niesfornych chłopaków. Po czym usiadł, nie kryjąc przy tym swego oburzenia.

Wysocki poradził mu:

– Bez względu na to, co dzieje się wokół ciebie, zachowuj spokój. Wściekanie się w niczym ci nie pomoże, a wręcz może zaszkodzić.

A kiedy chłopak uspokoił się nieco, dodał:

– Wewnętrzny spokój stanowi źródło twojej siły.

– Łatwo powiedzieć – odparł Kuba.

Wokoło robiło się coraz tłoczniej. Mała grupka osób, nie widząc wolnego miejsca dla siebie, postanowiła usadowić się naprzeciwko Kuby i Wysockiego.

Obaj uznali to za znak, że już czas wyruszyć w dalszą drogę. Pozbierali swoje rzeczy i kiedy ominęli schronisko, udali się w kierunku przeciwnym do tego, z którego przybyli. A gdy zrobili zaledwie kilka kroków, przed nimi wyłoniła się panorama Bielska-Białej.

Wysocki wyciągnął aparat i zaczął robić zdjęcia, zachwyca-

jąc się jednocześnie wspaniałymi widokami. Kuba usiadł na pniu wykarczowanego drzewa i również podziwiał wspaniały pejzaż.

Po kilku minutach wyruszyli w dalszą drogę, wybierając tym razem szlak niebieski.

– Wewnętrzny spokój wymaga praktyki – odezwał się Wysocki, nawiązując do tematu, który poruszył wcześniej. – Jeżeli będziesz ćwiczył każdego dnia osiągnięcie harmonii i spokoju, to będziesz w tym coraz lepszy.

Kuba przypomniał sobie sytuację, która miała miejsce przed kilkunastoma minutami. Było mu wstyd, że nie potrafił zapanować nad własnymi emocjami i tak łatwo pozwolił wyprowadzić się z równowagi, na dodatek w towarzystwie kogoś, kogo zaczynał darzyć coraz większym szacunkiem.

Uznając więc, iż uwagi Wysockiego mogą mu tylko pomóc, zadał pytanie:

– Ale w jaki sposób mam ćwiczyć?

– Ludzie, którzy osiągnęli spokój ducha medytują, modlą się lub spacerują o świcie – odrzekł Wysocki. – Każdy z nich ma swoją własną metodę.

Chłopak zaczął zastanawiać się nad tym, co właśnie usłyszał. Nie potrafił dokonać żadnego wyboru, więc spytał:

– A którą metodę ja powinienem wybrać?

– To proste, wybierz taką metodę utrzymywania równowagi, która tobie będzie najbardziej odpowiadała – poradził mu Wysocki.

Jednak taka odpowiedź nadal nie satysfakcjonowała Kubę. Oczekiwał, iż otrzyma jasną wskazówkę. A wydaje się, jakby Wysocki chciał, aby to on sam dokonał wyboru, który wcale nie był dla niego łatwy.

Postanowił dalej drążyć temat.

– W takim razie od czego powinienem rozpocząć? – zapytał.

– Codziennie, co najmniej pół godziny spędzaj w zupełnej samotności – odrzekł Wysocki.

– W zupełnej samotności? – chłopak powtórzył ze zdziwieniem, gdyż nie była to odpowiedź, jaką chciał usłyszeć.

– Tak – potwierdził Wysocki. – W ten sposób odprężysz umysł, zyskasz także opanowanie i samokontrolę.

– Do tej pory unikałem samotności – wyznał Kuba.

– Podobnie jak ja kiedyś. Dopiero z czasem odkryłem, jak bardzo pozytywny wpływ ma na mnie takie wyciszenie.

– A co może być w tym pozytywnego?

Kuba nadal nie dostrzegał nic wartościowego w tym, co mówił jego kompan. Nic, co mogłoby mu pomóc.

Wysocki spojrzał na niego, po czym odpowiedział:

– Przekonasz się, że decyzje podjęte właśnie w chwilach samotności są zazwyczaj w stu procentach słuszne. Będziesz w stanie dostrzec również lepsze rozwiązania.

Szlak, którym zmierzali, sprowadził ich na Przełęcz Kozią i krzyżował się w tym miejscu z żółtym szlakiem, mającym swój początek w Cygańskim Lesie. Wybierając na początku wędrówki właśnie ten szlak, dotarliby na przełęcz pomijając schronisko.

Skręcili w lewo i już mieli podążać w kierunku Szyndzielni, gdy z oddali zaczęły dobiegać dziwne odgłosy. Zatrzymali się i obaj odwrócili głowy, zastanawiając się co powoduje ten hałas.

Kiedy dźwięk stawał się coraz bardziej donośny, od strony Cygańskiego Lasu zaczęła wyłaniać się grupa górskich kolarzy, którzy najwidoczniej trenowali przed zawodami. Nie zamierzając robić przerwy w swych zmaganiach, mknęli przed siebie pozostawiając za sobą chmury unoszącego się kurzu.

Kuba wraz z Wysockim opuścili szlak i usunęli się w głąb lasu, pozwalając rowerzystom swobodnie przejechać. Powrócili na przełęcz dopiero wtedy, gdy szlak ponownie był pusty, a kurz zdążył już opaść. Postanowili jednak odczekać kilka minut, aż hałas ucichnie, a kolarze znacznie się oddalą.

Wysocki oparł się o stos drewnianych, bardzo starannie

ułożonych beli i spoglądał w kierunku, w którym całkiem niedawno pomknęli rowerzyści.

Kuba miał ochotę skomentować całe zdarzenie. Po raz pierwszy widział coś podobnego. I choć udało mu się uniknąć wdychania kurzu, to jednak nie był zadowolony z tego, iż zaistniała sytuacja wymusiła nieplanowany postój.

Właśnie miał odezwać się, gdy nagle uzmysłowił sobie, że zdążył już zaprezentować się Wysockiemu z niewłaściwej strony. Przygryzł więc wargi i postanowił trochę ochłonąć. Zaczął śledzić w swojej głowie wszystko to, co usłyszał o spokoju i wewnętrznej równowadze.

A gdy tylko przypomniał sobie na czym zakończyli rozmowę, zapytał:

– Jaka pora jest najlepsza na wyciszanie?

– Wybierz czas, kiedy twój umysł będzie świeży i kiedy nikt nie będzie ci przeszkadzał – odpowiedział Wysocki.

– To jest coś zupełnie nowego dla mnie – chłopak przyznał po chwili namysłu.

– Kiedy zaczniesz regularnie praktykować wyciszanie się, spokój i harmonia pojawią się w twoim codziennym życiu – odrzekł Wysocki. – Staniesz się bardziej odprężony. A to sprawi, że będziesz przyciągał do siebie spokojnych ludzi i spokojne sytuacje.

Hałas słabnął coraz bardziej. Oznaczało to, iż kolarze są na tyle daleko, aby Kuba i Wysocki mogli kontynuować wędrowkę. Ruszyli więc szlakiem prowadzącym przez Przełęcz Kołowrót na Szyndzielnię.

– Myślę, że zajmie mi trochę czasu, zanim opanuję to, co pan mówił wcześniej – odezwał się Kuba.

– Tak jak wszystkim – powiedział Wysocki.

Podążali żwawym krokiem w kierunku Przełczy Kołowrót. To była ulubiona trasa Jakuba, z którą wiązały się bardzo miłe dla niego wspomnienia.

Pamiętał, kiedy po raz pierwszy namówił rodziców, aby zabrali go na wyprawę z Koziej Góry na Szyndzielnię. Miał wtedy dziewięć lat i nawet założył się z kolegami w klasie, że wystarczy mu sił na pokonanie tej trasy. Stanowiło to ogromne wyzwanie dla niego, ale on tak bardzo chciał udowodnić wszystkim na około, że poradzi sobie i dotrze do schroniska na Szyndzielni.

I udało mu się. To był jego pierwszy tak wielki wyczyn. Czuł wtedy wielką radość, a duma rozpieła go.

Od tamtej pory coraz częściej wędrował po górach. Nic nie było w stanie sprawić mu tak wielkiej radości, jak wędrowki górskie.

Pomimo upływu lat góry nadal stanowią jego żywioł. I tak

niewielu spośród jego znajomych dorównuje mu. A teraz zano-
si się na to, że jego kompan ma równie wspaniałą kondycję jak
on. Postanowił więc przekonać się o tym.

– Wydłużymy dzisiejszą trasę – oznajmił.

– Co planujesz? – zapytał Wysocki.

– Zanim dotrzemy na Szyndzielnię, to zawitamy najpierw
na Klimczok – odrzekł Kuba.

– Może i tak być – przytaknął Wysocki.

...zmierzali przed siebie, obaj niestrudzeni wędrownicy,
jakby szlaki górskie nie stanowiły dla nich żadnego wyzwania.

*Wskazówka czwarta:
Słuchaj tego, co podpowiada Twój
wewnętrzny głos*

„Intuicja przekracza rozum.”

JOSEPH MURPHY

W sobotnie ciepłe przedpołudnie szlakiem prowadzącym na Szyndzielnię podążało dwóch wędrowników. Na odcinku prowadzącym od Koziej Przełęczy do mało wyróżniającego się szczytu Kołowrót nie spotkali nikogo, kto podobnie jak oni postanowiłby spędzić ten piękny dzień zdobywając kolejne szczyty Beskidu Śląskiego.

Ci, którzy dotarli na Kozią Górę, już tam pozostali. A ci, którzy zamierzali wybrać się na Szyndzielnię, udawali się do jej podnóży i wsiadali do gondoli kolejki linowej, zamiast pieszo podążać na szczyt. I tylko dwóm wędrownikom nie straszne były szlaki górskie, które czasem charakteryzowały się krótkim, łagodnym podejściem, a innym razem wiodły w dół tylko po to, aby następnie ukazać strome, nieraz bardzo ostre podej-

ścia wymagające wykazania się niemalże wzorową sprawnością fizyczną.

Promienie słoneczne przedzierały się pomiędzy gałęziami wysokich drzew rzucając na nich swe światło niczym diamenty. A ciszę panującą wokoło przerywał jedynie śpiew ptaków, delikatny szelest liści i odgłosy stawianych przez nich kroków. Aż do czasu, gdy oni sami postanowili tę ciszę zagłuszyć rozmawiając ze sobą na przeróżne tematy i tylko oni wiedzieli, w jakim celu to czynią.

– Jak to się stało, że wybrałaś taką, a nie inną ścieżkę kariery zawodowej? – zagadnął Wysocki.

Kuba, nie zastanawiając się ani przez chwilę, odrzekł:

– Kiedy ukończyłem dwuletnie studium policealne i rozglądałem się za pracą to akurat firma, w której pracuję poszukiwała pracownika. Miałem trochę szczęścia, więc mnie przyjęli.

– Uważasz, że szczęście zadecydowało o tym, co robisz? – zapytał Wysocki.

– Tak. Na rozmowę kwalifikacyjną przyszło tylko kilka osób, więc nie miałem zbyt dużej konkurencji. Gdyby było więcej chętnych, to mógłbym nie dostać tej pracy – chłopak skwitował zadowolony z siebie i z odpowiedzi, której właśnie udzielił.

Niestety zapomniał, że nie tak łatwo zakończyć tok myśle-

nia Wysockiego, który w wyjątkowy sposób potrafił drażnić temat, aż uzyskał informacje, na których mógłby oprzeć udzielanie swych wskazówek. Dlatego też zadowolenie Kuby z własnej wypowiedzi nie trwało zbyt długo, gdyż wkrótce usłyszał kolejne pytanie swego kompana:

– A nie przyszło ci do głowy, że może było wielu kandydatów, a na samą rozmowę zaproszono tylko tych najlepszych?

Kuba zmarszczył lekko brwi, potrząsnął głową i upierając się przy swoim, odrzekł:

– Nie sądzę. Po prostu miałem szczęście.

– Znamy się z Jankiem bardzo długo i wiem, że nie zatrudniłby kogoś, kto nie wydawałby mu się odpowiedni do pracy w jego firmie.

– O tym to ja też zdążyłem się przekonać – przyznał Kuba.

– To dlaczego tak bardzo upierasz się twierdząc, że to właśnie szczęście ci pomogło? – dopytywał Wysocki, nie potrafiąc zrozumieć, dlaczego Jakub jest tak bardzo uparty i kurczowo trzyma się swoich przekonań.

– Ponieważ samo szukanie pracy nie zajęło mi wiele czasu i na dodatek to co robię jest zgodne z kierunkiem zajęć, jakie miałem w studium – odpowiedział Kuba. – Kilku moich znajomych ze szkoły policealnej do tej pory pracuje tylko dorywczo, bo nie mogą znaleźć nic stałego.

Gdy zakończył, przez krótki czas obaj wędrowali w milczeniu. Wysocki zamierzał jednak bardzo dokładnie zbadać przyczyny dokonanych przez chłopaka wyborów, dlatego zadał następne pytanie:

– A co skłoniło cię do wyboru szkoły policealnej?

Jakub zaczął zastanawiać się przez chwilę nad tym, co ma powiedzieć. Zdążył już nieco polubić Wysockiego, ale nadal nie był pewien, czy powinien mu wszystko o sobie mówić.

Zawsze był ostrożny w swoich zwierzeniach. Wolał, aby jego osoba była owiana lekką nutką tajemnicy. Przynajmniej miał pewność, że nikt nie wykorzysta informacji o nim samym przeciwko niemu i to w najmniej oczekiwanym momencie.

„Z drugiej jednak strony Wysocki już tyle powiedział mi o sobie – myślał. – I żeby tylko o sobie, przecież udzielił mi jeszcze kilku cennych rad. Może powinienem zrobić wyjątek i przełamać nieco swoje lęki i obawy wobec innych ludzi. Kto wie, może wówczas usłyszę kolejne wskazówki. Nie przebyliśmy przecież nawet połowy drogi, więc może warto, abym wykorzystał resztę czasu spędzonego z kimś, kogo mogę już nigdy więcej nie spotkać.”

Z zadumy wyrwał go Wysocki.

– Zadałem chyba bardzo trudne pytanie – zażartował.

– Zamyśliłem się przez chwilę.

– Zauważyłem – Wysocki odrzekł, uśmiechając się, a następnie zapytał ponownie:

– Dlaczego wybrałeś szkołę policealną?

– Po ogólniaku nie miałem żadnego zawodu, a chciałem zacząć pracować – odpowiedział Kuba.

– Mogłeś równie dobrze od razu wybrać inną szkołę średnią – skomentował Wysocki.

Kuba zawahał się przez chwilę, po czym wyznał:

– Moi rodzice nalegali, abym ukończył liceum ogólnokształcące. Mieli nadzieję, że to skłoni mnie do studiowania. Jednak ja wybrałem studium policealne, bo trwało tylko dwa lata, a studiować musiałbym o wiele dłużej. Chciałem po prostu zacząć zarabiać na siebie.

– Wiele osób studiuje zaocznie i jednocześnie pracuje, zarabiając w ten sposób na swoje utrzymanie – stwierdził Wysocki.

– Ja bym tak nie dał rady. To wydawało mi się zbyt trudne – odrzekł Kuba. – I nie miałbym wolnych weekendów.

– A rodzaj szkoły policealnej w jaki sposób wybrałeś? – dopytywał Wysocki.

– Tak naprawdę to nie byłem zdecydowany co w ogóle chcę robić – odparł chłopak.

Jego oczy straciły nieco swój blask, a twarz lekko posmut-

niała. Bo słysząc swoje własne odpowiedzi powoli uświada-
miał sobie, że zwykle wybierał tą łatwiejszą drogę. Na dodatek
pozwaliał innym, aby to oni decydowali za niego wtedy, gdy to
on sam powinien dokonać wyboru.

I kiedy powoli opuszczał swoją głowę, pogrążając się w co-
raz większym smutku, zabrzmiał donośny głos Wysockiego:

– To co? Wybrałeś pierwszą lepszą szkołę?

Kuba w jednej chwili wyprostował się, prawie podskakując
jak na dźwięk musztry. A jego spojrzenie, które jeszcze przed
chwilą wyprzedzało nieznacznie koniuszki jego butów, teraz
przeniosło się w górę, jak gdyby właśnie tam poszukiwało sen-
sownej dla niego odpowiedzi, a może tylko kolejnego uspra-
wiedliwienia.

– Nie tak do końca – odrzekł.

A po tych słowach ponownie nieco zawahał się. Jednak po
krótkiej chwili namysłu dodał:

– Rodzice widząc, że nie nakłonią mnie na studia, zasuge-
rowali mi szkołę policealną, do której uczęszczałem. A ja na-
wet nie myślałem wtedy, czy wolałbym coś innego. W studium
miałem wiele ciekawych zajęć z marketingu, promocji, zarzą-
dzania i tym podobne. I nawet ten wybór spodobał mi się.

Wysocki spojrział na niego, a następnie wziął głęboki od-
dech. Kuba nie wiedział, czy było to oznaką być może wielkie-

go rozczarowania jego zwierzeniami albo nawet nim samym. Czy może też było to tylko po to, aby głos Wysockiego zabrzmiał jeszcze donośniej niż przed momentem.

Jednak ton głosu jego kompana nabrał łagodniejszego brzmienia, pomimo treści zadanego pytania:

– O wszystkich twoich wyborach decydują rodzice?

– Nie o wszystkich – odpowiedział Kuba. – Rodzice pomagają mi podjąć decyzję tylko wtedy, kiedy sam nie wiem, co mam robić.

I oto w ten sposób Wysocki zakończył zadawanie męczących, a nieraz wprowadzających nawet w zakłopotanie pytań. Miał bowiem świadomość, że udzielając Jakubowi ot tak kolejnych porad, nic by nie osiągnął. Stałby się jedynie podobny do rodziców chłopaka, próbując narzucać mu dalszy kierunek jego życia, a przecież nie o to mu chodzi. Natomiast pozwalając Kubie zajrzeć w głąb siebie, wiedział, że to co teraz powie pomoże chłopakowi na tyle, aby ten był w stanie samodzielnie odmienić swoje życie na lepsze.

– Inni ludzie doradzą ci w taki sposób, który uważają za właściwy dla siebie samych – powiedział. – Tylko ty sam możesz wiedzieć, co jest odpowiednie dla ciebie. Kiedy masz wątpliwości, zamiast zwracać się z tym do innych, słuchaj tego, co podpowiada ci intuicja. Twój wewnętrzny głos to twoja naj-

większa siła. To największa potęga, jaką dysponujesz.

– Mój wewnętrzny głos? – zdziwił się Jakub.

– Tak. Pomoże ci on, kiedy będziesz potrzebował porady lub wskazówki. Korzystaj z jego podpowiedzi zawsze wtedy, gdy nie będziesz wiedział, co zrobić i którą wybrać drogę – odrzekł Wysocki.

– Ale jak mam z niego korzystać? – zapytał Kuba.

– To proste. Słuchaj swojej intuicji świadomie, rozważnie i systematycznie, a następnie rób to, co ci podpowiada – odpowiedział Wysocki. – A przekonasz się, że intuicja przyczyni się do wielu twoich osiągnięć.

Przez kilka kolejnych minut wędrowali w milczeniu.

Smutek i zaniepokojenie już dawno zniknęły z twarzy Kuby, który w końcu zrozumiał, po co były te wszystkie pytania. A teraz z pogodną miną przemierzał kolejne odcinki szlaku, czekając cierpliwie na następne rady Wysockiego.

I gdy tylko zaczęli wspinać się w górę mijając miejsce, gdzie krzyżowały się szlaki piesze ze szlakami dla narciarzy, Wysocki przemówił ponownie:

– Twoja intuicja pomoże ci osiągnąć sukces i szczęście. Działa automatycznie i bez przerwy, zawsze jest do twojej dyspozycji. Jest jak pełen poświęcenia sługa.

– Tylko że ja nie przypominam sobie, abym kiedykolwiek

słyszał jakiś wewnętrzny głos – Kuba przyznał szczerze.

– Intuicja zawsze jest obecna i zawsze możesz z niej skorzystać. Jednak kiedy twoje życie jest zbyt szybkie i głośnie, nie usłyszysz jej. Intuicję możesz usłyszeć dopiero wtedy, kiedy wyciszysz się na to, co dzieje się na zewnątrz.

– Czyli praktykując wewnętrzny spokój – podsumował Jakub.

– Dokładnie tak – potwierdził Wysocki, zadowolony bystrym spostrzeżeniem chłopaka.

Kuba uśmiechnął się szeroko, dumny z pochwały, którą właśnie usłyszał. W tym samym momencie uświadomił sobie, że najprawdopodobniej przekroczyli szczyt góry Kołowrót.

Nigdy nie był pewien, w którym dokładnie miejscu znajduje się on i nieraz zastanawiał się, dlaczego nie ma tu żadnego oznakowania.

Wysocki kontynuował:

– Kiedy zaczniesz ufać swojej intuicji, twój potencjał będzie nieograniczony. A gdy uwierzysz, że pomoże ci ona w osiągnięciu sukcesu, to tak się stanie.

– Brzmi wspaniale – skomentował Kuba. – Tylko nadal nie rozumiem jak intuicja ma mi pomóc osiągnąć sukces.

– Abyś mógł zacząć korzystać ze swojego wewnętrznego głosu, najpierw musisz wyznaczyć cel. Intuicja wymaga ja-

сных poleceń – wyjaśnił Wysocki, po czym dodał:

– Kiedy zaczniesz regularnie słuchać swojej intuicji, pomoże ci ona w osiągnięciu każdego celu, jaki sobie wyznaczysz.

Kuba westchnął tylko, wyznając:

– Kiedy o czymś myślę, to nieraz kończy się to inaczej niż bym tego chciał.

– Wewnętrzny głos nie pomoże ci, jeżeli twoje cele będą sprzeczne lub niejasne – oznajmił Wysocki. – Im wyraźniej określisz cel, którego pragniesz, tym szybciej twoja intuicja pomoże ci do niego dotrzeć.

Jakub kolejny raz pogrążył się w zamyśleniu.

Czy to możliwe, aby jego życie wyglądało inaczej? Czy mógł wybrać inną szkołę, a później pracę w innej firmie? A może teraz powinien wykorzystać to, co mówi Wysocki i nauczyć się słuchać intuicji. Może zmieni coś w swoim życiu. Tylko co mogłoby być dla niego lepszym rozwiązaniem niż obecna praca?

Rozmyślenia Kuby nie trwały jednak zbyt długo, bo oto zbliżali się już do Przełęczu Kołowrót. To właśnie w tym miejscu chłopak postanowił zmienić plan wspólnej wędrówki.

...wiatr zawirował wokoło, jakby chciał rozwiać ukryte gdzieś w głębi jego duszy ostatnie okruchy wątpliwości.

Wskazówka piąta: Zaplanuj swoją przyszłość

„Jeżeli nie wiesz, do jakiego portu płyniesz,
żaden wiatr nie będzie właściwy.”

SENEKA STARSZY

Słońce coraz mocniej ogrzewało swymi promieniami, gdy Jakub i Wysocki dotarli do Przełęczy Kołowrót. W miejscu tym znajdował się węzeł szlaków: żółty, którym przybyli, zmierzał wprost na Szyndzielnię, a zielony, który dołączył z Bystrej, prowadził dalej na Klimczok.

Obaj postanowili zrobić przerwę w wędrówce. Nie odczuwali zmęczenia w wyniku przebytej drogi. Uznali jednak, iż jest to odpowiednie miejsce na krótki postój.

Ominęli oznakowanie przełęczy, nawet nie spoglądając na tabliczki informujące o kierunkach szlaków i usadowili się wygodnie na dwóch leżących w pobliżu, suchych najprawdopodobniej ze starości belach drewna.

Dotychczas podążali prawie w całości zalesionym szla-

kiem. I dopiero, kiedy znaleźli się na nieosłoniętej drzewami przestrzeni odczuli, iż jest to upalny dzień. Jednak wysoko w górach to ciepło było całkiem inne niż w betonowym mieście.

Kuba rozglądał się wokoło, jakby był tu po raz pierwszy. Potrafił zachwycać się widokiem znanym od tak dawna. Wkrótce jednak stwierdził, że już czas poinformować Wysockiego o dalszej trasie. Nie zdążył jednak odezwać się, gdyż ten uprzedził go, mówiąc:

– Teraz nasz kierunek to Siodło pod Klimczokiem.

Chłopak popatrzył na niego zdziwiony, gdyż nie zauważył, aby jego kompan przyglądał się tabliczkom albo choć rzucił na nie najmniejsze spojrzenie. Nie przypominał sobie również, aby sam wspominał wcześniej o tym, w którym miejscu zmienia trasę. A już na pewno nie widział ani razu Wysockiego rozkładającego mapy turystyczne.

I kiedy tak zastanawiał się, a jego twarz nabrała tak dziwnego wyrazu, jakby widniał na niej wielki znak zapytania, Wysocki dodał:

– Skoro najpierw mamy dotrzeć na Klimczok, to nie widzę innej możliwości, aby obejść Szyndzielnię.

Kuba, z jeszcze większym zdziwieniem i jeszcze większym znakiem zapytania malującym się na jego twarzy, odezwał się w końcu:

– Wygląda na to, że pan zna doskonale tę trasę. Czy pan był już kiedyś tutaj?

– Nie, nie byłem – odpowiedział Wysocki. – Prześledziłem trasę w internecie i zapoznałem się ze szlakami prowadzącymi w różnym kierunku.

– Wątpił pan w moją znajomość gór? – chłopak spytał z lekkim oburzeniem w głosie.

– Nie, nic podobnego – powiedział Wysocki. – Po prostu zanim wyruszę, to przygotowuję się do każdej wyprawy.

Jakub spoglądając gdzieś przed siebie, jakby próbował wypatrzeć daleko między drzewami coś interesującego, odrzekł:

– Nie rozumiem w takim razie, dlaczego zależało panu, aby mieć kompana do wędrówki?

– Mówiłem już, że razem to zawsze raźniej – przyznał Wysocki. – Moje przygotowania bynajmniej nie miały na celu podważenie twoich kompetencji. To jest dla mnie naturalne, że kiedy wybieram się gdziekolwiek, to wcześniej planuję swoją podróż.

– Nie wystarczy panu zdanie się na przewodnika, który ma bardzo dobre rozeznanie w danym terenie? – zdziwił się Kuba.

Wysocki wyciągnął z plecaka butelkę wody, zrobił kilka łyków, po czym oznajmił:

– Kiedy jestem przygotowany, to wiem, że nic nie jest w

stanie mnie zaskoczyć. Czuję się wtedy pewnie i bezpiecznie. Poza tym przygotowuję się nie tylko do wypraw w góry, ale też do wszystkiego, co zamierzam zrealizować w swoim życiu.

– Jest pan wyjątkowo zapobiegliwy – zażartował Kuba.

– To nie jest taka zwykła zapobiegliwość – odrzekł Wysocki. – Przygotowanie to cecha charakterystyczna wszystkich osób, które dążą do sukcesu.

Chłopak zastanowił się przez chwilę, a następnie zapytał:

– Czy to oznacza, że jeżeli nie będę wcześniej przygotowywał się, to nie mam szans osiągnąć sukcesu?

– Jeśli chcesz osiągnąć sukces w jakiegokolwiek dziedzinie, musisz najpierw odpowiednio to zaplanować i przygotować się do tego. W przeciwnym razie nic z tego nie wyjdzie – wyjaśnił Wysocki.

Kuba starał się przypomnieć sobie, kiedy ostatni raz coś planował, czy w ogóle kiedykolwiek coś planował. Dotychczas jego życie wydawało mu się takie przewidywalne, że nie widział potrzeby, aby zawczasu cokolwiek ustalać. Nawet na wyprawy w góry nie przygotowywał się wcześniej.

Tak często wędrował po szlakach górskich, że dla niego było oczywiste, co ma zabrać ze sobą. Wystarczało mu, kiedy pakował plecak tuż przed wyjściem. Po prostu wiedział, co ma włożyć do plecaka i już.

– Zanim otworzyłem swoją firmę, zaplanowałem szczegółowo wszystko, co wiąże się z prowadzeniem własnego biznesu – odezwał się Wysocki. – Dzięki temu było mi o wiele łatwiej, kiedy już wystartowałem z własną działalnością. Nie sądzę, abym dotarł do miejsca w swoim życiu, w którym jestem dzisiaj, gdybym nie planował tak szczegółowo wszelkich przedsięwzięć.

– A ja myślę, że i tak udałoby się panu. Po prostu nadaje się pan do prowadzenia własnego biznesu – skomentował Kuba.

Wysocki uśmiechnął się, doceniając komplement. Jednak doskonale zdawał sobie sprawę z tego, iż jego sukces nie wynikał z faktu „nadawania się do czegoś, czy też nie”. Postanowił więc poprzeć swoją wcześniejszą wypowiedź przykładem.

– Wiesz, spotkałem wiele osób, które opowiadają o swoich nie udanych biznesach – powiedział. – Kiedy dopytuję takie osoby o ich działalność, aby pomóc im ustalić, co było przyczyną upadku, to prawie zawsze okazuje się, że wcześniej nie stworzyli żadnego planu. A później dziwią się, że nie odnieśli sukcesu.

– Ja na razie nie zamierzam prowadzić własnego biznesu.

– Nie musisz zakładać własnej firmy, aby nauczyć się planować swoją przyszłość – odrzekł Wysocki.

„Ach tak, to o to chodziło” – chłopak pomyślał, uśmiechając się do siebie.

Zdażył już dostrzec, że każdy poruszany temat Wysocki uzupełniał różnego rodzaju wskazówkami. I jeżeli skorzysta z nich, to one mogą przysporzyć mu wiele korzyści.

Postanowił więc przybrać rolę bystrego ucznia i dlatego zapytał wprost:

– To od czego mam zacząć?

– Pierwszy krok, jaki musisz zrobić w kierunku sukcesu, to wyznaczenie konkretnego celu – odpowiedział Wysocki. – Jeżeli nie określisz celu, nie będziesz wiedział, w którym kierunku podążać. Będziesz błąkał się przez całe życie i nigdzie nie dotrzesz, bo nie będziesz wiedział dokąd zmierzasz.

Po tych słowach zapał Kuby nieco osłabł, a w jego oczach pojawił się lekki smutek. Westchnął tylko i powiedział:

– Wszyscy wokół mnie opowiadają o swoich niezrealizowanych planach albo o takich, które wręcz zakończyły się wielkim rozczarowaniem.

– Cele muszą być jasne i konkretne – oznajmił Wysocki. – Zapytaj sam siebie, czego tak naprawdę chcesz od życia. Określ dokładnie co sprawi, że będziesz szczęśliwy.

Napił się ponownie wody i po chwili mówił dalej:

– Zaplanuj swoją przyszłość w każdym z obszarów życia i

myśl długookresowo. Zaplanuj co najmniej dziesięć lat do przodu. Stwórz wizję osoby, którą chcesz być za dziesięć lat.

– W jaki sposób? – Jakub spytał z ciekawością tym, co właśnie usłyszał, a jego oczy znów nabrały blasku.

– Zapisz wszystkie swoje cele i bądź przy tym szczegółowy – odrzekł Wysocki. – Ustal również ostateczne terminy realizacji każdego z celów. Musisz dokładnie wiedzieć czego chcesz i kiedy zamierzasz to osiągnąć.

Kuba zmarszczył nieco brwi. Jego twarz przybrała takiego wyrazu, że każdy, kto spojrzałby na niego, od razu zgadłby, iż chłopak w tym momencie skrupulatnie analizuje coś bardzo ważnego.

I kiedy już skończył swe analizy i przemyślenia, zapytał:

– Czy ma znaczenie forma w jakiej spiszę swoje cele?

– Tak – odpowiedział Wysocki. – Kiedy będziesz zapisywał swoje cele, zastosuj pozytywne sformułowania i użyj czasu teraźniejszego, tak jakbyś już je osiągnął. Weź również pod uwagę przeszkody, które możesz napotkać po drodze.

– I to wystarczy?

– Wytyczenie sobie celu to dopiero początek drogi – wyjaśnił Wysocki. – Musisz mieć nie tylko wyznaczony cel, ale także sprecyzowany plan jego realizacji.

– Po co mi plan realizacji? – Jakub zdziwił się. – Samo

określenie celu nie wystarczy?

– Jeżeli nie ujmiesz w plan swoich celów, to ich nie zrealizujesz. Pamiętaj, brak planu to planowanie porażki.

„Brak planu to planowanie porażki” – chłopak powtórzył w myślach, po czym z lekkim rozczarowaniem powiedział sam do siebie:

– Teraz rozumiem, dlaczego tak niewiele osiągnąłem w swoim życiu.

Jego słowa dobiegły uszu Wysockiego, który jednak nie chciał rozczulać się nad przeszłością chłopaka i dlatego kontynuował:

– Zapisz również w jaki sposób zmieni się twoje życie, kiedy osiągniesz swoje cele. Im więcej będziesz miał powodów, by zrealizować określony cel, tym bardziej będziesz zmotywowany, by go osiągnąć i tym łatwiej poradzisz sobie z przeciwnościami losu, które pojawią się na drodze do celu.

– Mam walczyć z przeciwnościami losu i uparcie dążyć do wyznaczonego celu? – Kuba spytał ze zdziwieniem w głosie.

– Bądź elastyczny w realizacji swoich celów – odparł Wysocki. – Czasami będziesz musiał po prostu ponownie przeemyśleć swoje cele i być może nieco je zmienisz.

Jakub znowu zmarszczył brwi, a po chwili namysłu stwierdził:

– To ma sens.

Przez kilka kolejnych minut odpoczywali w milczeniu, wygrzewając się w promieniach słonecznych i delektując się ciszą panującą wokół.

A po tych kilku minutach Wysocki dodał:

– Jeszcze jedna cenna wskazówka. Ignoruj to, co inni będą mówili o twoich celach. Tylko ty wiesz, co tak naprawdę uczyni cię szczęśliwym.

Zrobił krótką przerwę, przeciągnął się, po czym zakończył:

– Pozwól swoim celom całkowicie zawładnąć tobą.

Po tych słowach obaj zaczęli szykować się do dalszej drogi. Założyli plecaki i wyruszyli na Klimczok.

Kuba czuł coraz większe zadowolenie z wyprawy. Postanowił, że zaplanuje swoją przyszłość zgodnie z tym, co poradził mu Wysocki, a następnie zacznie realizować po kolei swoje cele. Wiedział, że jego życie już nie będzie wyglądało tak samo.

...drzwi do świata wszelkimi możliwościami otwierały się przed nim coraz szerzej; drzwi, które do tej pory były przed nim szczelnie zamknięte.